

Sprawy Niemiec współczesnych

MONACHIJSKI KONGRES SPD

W trzeciej dekadzie kwietnia tego roku odbyły się w Niemczech zachodnich kongresy partyjne Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) i Wolnej Partii Niemieckiej (FDP). Sledzono je z dużym zainteresowaniem ze względu na rozpoczynające się i znacznie już zaawansowane w prezydiach partyjnych przygotowania do wyborów zapowiedzianych na wrzesień 1957 r. Ani jednak kongres CDU w Stuttgartu, ani tym mniej zjazd FDP w Würzburgu nie zyskały tego rozgłosu, co siódmy po wojnie kongres Partii Socjaldemokratycznej (Sozialdemokratische Partei Deutschlands — SPD) w dniach od 10—14 VII w Monachium. Ostre starcia w czasie debaty parlamentarnej w końcu czerwca na terenie Bundestagu oraz radykalny ton wniosków na kongres w niższych ogniwach zapowiadały według określenia *Vorwärts*, naczelnego organu SPD, „na barometrze partyjnym burzę“. W sali *Deutsches Museum* w Monachium zgromadziło się 388 delegatów reprezentujących blisko 600-tysięczną rzeszę członków. Wśród 300 dziennikarzy na sali znaleźli miejsca jedynie korespondenci prasy wschodnio-niemieckiej, co w komentarzach na ten temat ocenione zostało jako prognoza złej woli i objaw niedemokratycznych obyczajów. Spoza Niemiec przybyli na zjazd również przedstawiciele pokrewnych ugrupowań politycznych: Morgan Phillips — sekretarz generalny *Labour Party*, G. Jaquet — francuski minister informacji, Asoka Metha — członek prezydium partii socjalistycznej Indii, Victor Bodson — min. spraw wewnętrznych Luksemburga, Evert Vermeer — przewodniczący holenderskiej partii pracy, Hansen — premier i min. spraw zagranicznych Danii, Halvard Lange — minister spraw zagranicznych Norwegii, Helmer — min. spraw wewnętrznych Austrii, Nilsson — szwedzki minister obrony narodowej, Rodolfo Llopis — sekretarz generalny hiszpańskiej partii socjalistycznej na emigracji i inni przedstawiciele ugrupowań socjaldemokratycznych. Jak podkreśliła prasa zachodnio-niemiecka, delegaci SPD przywitali szczególnie owacyjnie praelata Kunsta, pełnomocnika kościoła ewangelickiego przy rządzie bońskim i przyszłego biskupa Bundeswehry.

Kongres rozpoczął się oficjalnie o godz. 14. Przewodniczący SPD Erich Ollenhauer zgromadził jednak delegatów przedtem na dwugodzinną naradę przy drzwiach zamkniętych i zgodnie z postanowieniem komisji kongresowej zakomunikował im m. in. wyniki przeprowadzonej ankiety z terenu NRF i Berlina zachodniego. Treści ankiety nie podano oficjalnie do wiadomości. Prasa zachodnia po kongresie oceniła przedkongresową naradę jako jedno z wielu bardzo zręcznych posunięć reżyserskich, które pozwoliło przekonać oponentów, że wobec wyników ankiety Ollenhauer zmuszony jest zgodzić się na pewne koncesje na rzecz mieszczaństwa.

Wyrazem starannych przygotowań był również kolportowany „Rocznik SPD 1954—55“, w którego przedmowie Ollenhauer stwierdził, iż teza rządu Adenauera, jakoby włączenie republiki federalnej do paktu atlantyckiego miało zmusić Związek Radziecki do rezygnacji z strefy wschodniej oraz do wyrażenia zgody na zjednoczenie w ramach paktu atlantyckiego okazała się mylną. Widoki na zjednoczenie pogorszyły się. „Rząd Adenauera zawiódł w spełnieniu podstawowych zadań narodu niemieckiego. Z drugiej strony rząd poprzez zbrojenia nie przyczynił się do wzmocnienia poczucia bezpieczeństwa“.

Obecny Bundestag, według Ollenhauera, z jego przestarzałym stosunkiem sił, nie jest zdolny do rozwiązania wielkich zadań gospodarczych i socjalnopolitycznych.

Cały wysiłek musi być zatem skierowany ku temu, by skład trzeciego Bundestagu ukształtowanego w wyborach zagwarantował kierownictwu silnej frakcji socjaldemokratycznej pozytywną pracę w kierunku wolnego, demokratycznego i socjalistycznego rozwoju. Na przykładzie przekształcenia rządu w północnej Nadrenii-Westfalii Ollenhauer popiera konstrukcję „innych możliwości stworzenia koalicji (tzn. połączenia SPD z FDP i z innymi ugrupowaniami przeciw CDU — AW.) aniżeli w obecnej koalicji bońskiej“. Dobrze by było, by naród niemiecki i Zachód przekonały się, że dalszy rozwój demokracji w Niemczech i ścisły związek narodu z Zachodem nie są zależne od trwałości rządu Adenauera oraz jego obecnej większości w Bundestagu.

Oficjalne obrady kongresu rozpoczęły się przemówieniem wiceprzewodniczącego Wilhelma Melliesa, który podkreślił, iż naczelnym zadaniem polityki SPD było i jest przywrócenie jedności Niemiec. Przyszłości nie można kształtować według przestarzałych pojęć przez przywrócenie starego porządku. Jedynym w przyszłość skierowanym wielkim ruchem politycznym jest socjalizm. Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna na swoim „parteitagu“ zadowolili się samym przeglądem dziesięcioletniej działalności. Rozbieżności zarysowane w czasie innych „parteitagów“ są wyrazem wewnętrznych trudności. Rząd republiki federalnej, stwierdził Mellies, nie jest zdolny sprostać dzisiejszym zadaniom. Żadna inna partia, prócz socjaldemokratycznej, nie dotknęła dotychczas zagadnienia drugiej rewolucji przemysłowej. Kongres w Monachium pod tym względem będzie miał rozstrzygające znaczenie.

Pierwszy dzień obrad zakończył się przemówieniami delegatów zagranicznych. We wszystkich głosach przewijało się życzenie, „by dzięki polityce SPD udało się doprowadzić do zjednoczenia Niemiec w wolności“. Torsten Nilsson, reprezentujący na kongresie zarząd holenderskiej partii socjaldemokratycznej, wyraził nadzieję, że straszliwa broń nowoczesna skłoni ludzkość do zaniechania zbrojeń. Ostrzegając jednak przed zbyt optymistycznym. Norweski minister spraw zagranicznych Lange złożył w powołanym przemówieniu życzenie, by polityka SPD umożliwiła współpracę wszystkich demokratycznych sił na świecie. Niechęcią do NRD oraz partii komunistycznych i „półkomunistycznych“ nacechowane było przemówienie premiera rządu duńskiego Hansena, który z drugiej strony, zgodnie z socjaldemokratycznym zwyczajem stosowania półśrodków, wyraził pogląd, że Zachód winien wykorzystać obecne możliwości rokowań i „zastosować większą elastyczność oraz wykaazać dobrą wolę“. Sekretarz holenderskiej Partii Pracy Mensig oświadczył, że „kto pragnie wolności, ten musi również bronić wolności“. Zastępca sekretarza generalnego SFIO Herbaut zapewnił, że partia jego walczy przeciw „francuskim nacjonalistom, którzy pragną utrzymać podział Niemiec“. Rodolfo Llopis w imieniu emigrantów politycznych z Hiszpanii apelował, by nie udzielać poparcia reżimowi Franco w postaci propozycji mających na celu wciągnięcie Hiszpanii do NATO.

Ollenhauer zaczął swój dwugodzinny referat od rekapitulacji poglądów zawartych we wstępie do cytowanego już „Rocznika SPD“. Raz jeszcze i nie ostatni padły słowa, które wejdą zapewne w obieg jako hasło wyborcze: „Nie będzie rządu bez udziału w nim SPD“.

W sprawach polityki zagranicznej Ollenhauer wskazał zaraz na wstępie, że między SPD a innymi partnerami, nie tylko CDU, zarysowały się zasadnicze różnice. Koalicja usiłuje prowadzić w stosunku do Moskwy politykę z pozycji siły militarnej. Dla socjaldemokratów natomiast wysiłki idące w kierunku nawiązania rozmów w sprawie zjednoczenia wyprzedzają wszelkie zobowiązania wynikające z układów militarnych. Ollenhauer przedstawił ponownie zebrany znany projekt polityki zagranicznej SPD, przewidujący stworzenie europejskiego systemu bezpieczeństwa, do którego włączone będą za zgodą czterech mocarstw zjednoczone Niemcy. W tym zestawieniu SPD poddaje pod dyskusję kwestię przynależności Republiki Federalnej do paktu atlantyckiego. Mówca wysunął również postulat normalizacji stosunków ze Związkiem Radzieckim oraz zawarcia traktatów handlowych z ZSRR i krajami wschodnio-europejskimi, między innymi Polską i Czechosłowacją.

Program polityki zagranicznej SPD stanowi pierwszy krok zmierzający ku temu, by sprawa Niemiec wypłynęła na nowo w rozmowach na arenie międzynarodowej. „Musimy wyjść — stwierdził Ollenhauer — z pancernej wieży jednostronnej polityki siły i odważyć się na krok, który nas zaprowadzi na szeroką arenę pertraktacji międzynarodowych“.

Socjaldemokracja niemiecka, dowodził w dalszym ciągu Ollenhauer, w przeciwieństwie do zwyczajów „frontu ludowego“, stoi i chce pozostać na gruncie demokracji parlamentarnej. Postawa ta ułatwi rozpatrzenie problemu zdobyczy socjalnych w NRD. W tym względzie mówca naszkicował następujący program: SPD odrzuca przeszczepienie systemu demokracji ludowej na całe Niemcy z zachowaniem pozycji Partii Socjalistycznej Jedności (SED). Ustrój Niemiec zjednoczonych będzie zależny od postanowień parlamentu ogólnoniemieckiego powołanego do życia w wolnych wyborach. SPD będzie domagać się przy tym, by monopol posiadania i wykształcenia nie został przywrócony, by majątki ziemskie i przemysł pozostały pod kontrolą społeczności, by właściciele ich otrzymali jednak odszkodowanie. Ollenhauer zaznaczył również, iż SPD odrzuca możliwości pertraktacji między przedstawicielami Bonn i Berlina wschodniego. Rozmowy takie rzekomo — według Ollenhauera — zdjęłyby odpowiedzialność z czterech mocarstw zobowiązanych do rozwiązania problemu jedności Niemiec. Dopiero normalizacja stosunków z Moskwą umożliwi regulację stosunków również z NRD.

Zagadnienie pertraktacji z ZSRR oraz krajami Europy wschodniej omówione w pierwszej części referatu pomyślane zostało przed kilku miesiącami (pod bezpośrednim wrażeniem wizyty Chruszczowa i Bułganina w Anglii) jako główny motyw obrad kongresowych. W przemówieniu Ollenhauera wbrew kilkudziesięciu wnioskom, pochodzącym z niższych ogniw organizacyjnych, domagającym się bezpośrednich pertraktacji z ZSRR oraz rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej postulat normalizacji stosunków ze Wschodem został obecnie z modyfikowanymi stosownie do wymogów hasła wyborczego, które w zamierzeniach zarządu SPD winno uwzględniać również rezerwuar mieszczański. Hasło wyjścia z izolacji przez pertraktacje ze Związkiem Radzieckim nie straciło swego znaczenia, straciło jednak w czasie obrad swoją dawną dynamikę na rzecz drugiego hasła — powstrzymanie rządu NRF od powołania do koszar pierwszych młodych roczników podlegających obowiązkowej służbie wojskowej.

O cztery dni wcześniej przegłosowana została w Bundestagu wbrew opozycji SPD ustawa wniesiona dnia 8 II br. jako projekt. Gazety wschodnio-niemieckie podały wiadomość o tym w żalobnej obwóдке.

Z ilości manifestacji, jakie odbyły się pod auspicjami socjaldemokratów w Niemczech zachodnich, można przypuszczać, że wysiłki SPD zmierzające do odroczenia realizacji ustaw wojskowych były szczere. Ponieważ jednak wysiłki te okazały się w obecnym stadium nieskuteczne, SPD wysunęła sprawę odroczenia służby wojskowej na czoło wszystkich zagadnień kongresowych i wyborczych. Komentatorzy zagraniczni zauważyli słusznie, że Adenauer w tym wypadku wbrew wszystkim chęciom przysłużył się Ollenhauerowi przez sforsowanie ustawy właśnie na kilka dni przed kongresem. Ollenhauer bowiem potrafił wykorzystać nadarzącą się okazję, żeby wobec uczestników kongresu, a z kolei wobec szerokich rzesz wyborczych wyjść z obiecującym projektem, że SPD w nowym rządzie i Bundestagu będzie walczyć o zniesienie tej ustawy. Choć nie określił, kiedy się to stanie, i nie zdeklarował się wyraźnie, czy socjaldemokraci zamierzają na miejsce półmilionowej Bundeswehry zadowolić się 200-tysięczną armią zawodową, pierwsze słowa skierowane do młodej generacji, która jest z gruntu przeciwna wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej, zostały przyjęte hucznymi oklaskami. Tak samo przyjęto stwierdzenie, że „uchwalenie ustaw wojskowych nie oznacza jeszcze, iż w tym stanie rzeczy na zawsze nic się nie da zmienić“.

Zagadnienia militarne Republiki Federalnej, zdaniem referenta, muszą być pod-

porządkowane nadrzędnemu celowi, jakim jest poparcie polityki odprężenia międzynarodowego, stwarzającej podstawę do pertraktacji w sprawie zjednoczenia. Ollenhauer stwierdził ostrożnie, iż SPD po wyborach do Bundestagu będzie walczyła o rewizję dotychczasowej polityki militarnej. Rozstrzygnięcie jednak w tej sprawie zależy od postawy przyszłego parlamentu. SPD nie uznaje w walce przeciw zasadzie obowiązkowej służby wojskowej innych środków (takich jak np. *Pauls-kirchenbewegung* czy akcja plebiscytowa proponowana przez KPD) prócz parlamentarnych w ścisłym tego słowa znaczeniu. Mówca podkreślił też, iż SPD nie będzie się domagać zerwania układów międzynarodowych zawartych w zgodzie z postanowieniami konstytucji. W odpowiedzi na zarzuty, z jakimi wystąpili członkowie SPD piętnujący fakt, iż socjaldemokraci przyczynili się do przegłosowania zmian konstytucyjnych umożliwiających wniesienie ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej, Ollenhauer potępił negatywne ustosunkowanie tej grupy posłów, która przeciwstawiła się zmianom konstytucyjnym, gdyż — jego zdaniem — nie można było oczekiwać bierności partii w tej zasadniczej kwestii.

Omawiając zagadnienia polityki wewnętrznej Ollenhauer zarzucił rządowi federalnemu uleganie wpływom wielkiego kapitału i całkowite zaniedbanie sprawy wielkiej reformy społecznej. Rząd federalny, który dopuścił do wzrostu kosztów utrzymania, zawiódł całkowicie w kwestii nowego porządku socjalnego. Partia socjaldemokratyczna w sprawach gospodarczych występuje w obronie inicjatywy prywatnej wszędzie tam, gdzie działalność ta zadania swoje spełnia w interesie ogółu. Natomiast działalność karteli czy monopoli, hamująca swobodny rozwój gospodarczy, musi być poddana ścisłej kontroli społecznej. Dotyczy to przede wszystkim gospodarki surowcami, w szczególności zaś tych przedsiębiorstw, które również w dziedzinie politycznej przerosły kompetencje zdrowych organizmów gospodarczych, kontrolowanych przez osoby prywatne.

Ollenhauer zaakcentował solidarność SPD z dążeniami zmierzającymi do skrócenia dnia roboczego i domagał się stosowania zasad, które pozostawiają dostateczne pole do działania inicjatywie prywatnej oraz małym i średnim przedsiębiorcom.

Na czele zagadnień polityki wewnętrznej Ollenhauer postawił sprawę wystąpienia Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) i Partii Przesiedleńców (BHE) z koalicji rządowej. Uniknięto w ten sposób niebezpieczeństwa rozwoju w kierunku rządów autorytarynych, klerykalnych i reakcyjnych, czego nie zdołała uniknąć Austria w okresie międzywojennym. Wzrosły siły, które zmierzają do rozwiązania reżimu Adenauera.

SPD, wg referenta, będzie współdziałać od wypadku do wypadku z wszystkimi siłami demokratycznymi, które dążą do stworzenia systemu rządowego popierającego swobodny rozwój polityki socjalnej. Sprawę koalicji rządowych po wyborach pozostawia SPD otwartą, a za najbliższy cel uważa zajęcie przodującego miejsca w wyborach, co przesądzi raz na zawsze kwestię udziału socjaldemokratów w rządach.

Przemówienie Ollenhauera zakończyło się długotrwałą owacją. Jego pozycja przewodniczącego pozostała niezachwiana. W swoich wywodach Ollenhauer zdołał przekazać delegatom poczucie odpowiedzialności za przyszły udział SPD w rządzie i to mu poczytano za największą zasługę. Po przemówieniu przewodniczącego SPD Ericha Ollenhauera w drugim dniu kongresu (11 VII) bazylejska *Nationalzeitung* wyprzedzając o trzy dni zakończenie obrad podała następujący komentarz swego korespondenta z Monachium:

„Ollenhauer w sposób zadziwiająco szybki i łatwy naprowadził monachijski kongres niemieckich socjaldemokratów na swój kurs i ustalił w ten sposób linię partyjną w wyborach nadchodzącego roku. Po jednomyślnym wyrażeniu zgody przez delegatów na proponowane przez prezydium rezolucje nie ma już żadnej opozycji. Lewe skrzydło SPD, po którym spodziewano się w Monachium jeśli nie rewolty, to przynajmniej bojowego wystąpienia w sprawie radykalniejszych zasad zjednoczenia (pertraktacje z rządem strefy radzieckiej w Pankow) i zagadnień obronnych (o nastawieniu zasadniczo antimilitarnym i pacy-

fistycznym), zwinęto nagle i bezszelestnie flagę. Na koncie Ollenhauera trzeba zanotować mistrzowskie taktyczne posunięcie”.

Do komentarza gazety szwajcarskiej dodajmy spostrzeżenie Mariana Podkowińskiego, iż organizatorzy kongresu nie posłużyli się tym razem w sprawie dekoracyjnej emblematami wszystkich „niemieckich” „krajów”, łącznie z Sudetami, Śląskiem i Pomorzem, co na dotychczasowych kongresach stwarzało okazję do akcentowania rzekomej przynależności tych ziem do Niemiec. Prawdopodobnie zagadnienie granic w koncepcji Ollenhauera miało pozostać przesłonięte. W sprawozdaniach z jego przemówienia część prasy zachodnio-niemieckiej nie podała fragmentu referatu mówiącego o nieuznawaniu granicy na Odrze i Nysie i dążeniu do przywrócenia granic z 1937 r., według nieprzebrzmiałej koncepcji Schumachera. Przypuszczalnie należy, iż niektórzy sprawozdawcy korzystali w tym wypadku z stenogramu, w którym tego fragmentu przemówienia nie było. Według wiadomości podanych przez prasę zachodnio-niemiecką Ollenhauer miał wprowadzić deklarację dotyczącą granic dopiero na interwencję posła do Bundestagu Jakscha, pochodzącego z Sudetów.

Podczas obrad doszło zresztą do manifestacji przesiedleńców, którzy opuścili salę w czasie przemówienia byłego socjaldemokraty czeskiego Vanka, delegata „Unii Europy Środkowej i Wschodniej”, emigranta z ČSR, któremu postawiono zarzut popierania polityki przesiedleń. Wyjaśnienie Ollenhauera, który zaznaczył, iż prezydium nie miało wpływu na wybór delegatów na kongres, przesiedleńcy uznali za niewystarczające. Poseł Jaksch zapowiedział swe wystąpienie z prezydium i wycofanie kandydatury w wyborach. Sprawa granic, potraktowana marginesowo i deklaracyjnie w referacie Ollenhauera, nie dotarła do dyskusji w formie, która by zwróciła na siebie uwagę. Przesłoniły ją i zastąpiły zagadnienia jedności Niemiec i rozmów z przedstawicielami NRD. I w tej dziedzinie pomówiono prezydium kongresu o reżymerskie posunięcia.

Przemówienia delegatów, którzy usiłowali przekonać kongres o słuszności przeważającej liczby wniosków domagających się rozmów między przedstawicielami partii robotniczych oraz rządów NRD i NRF, były przerywane najczęściej wystąpieniami samego Ollenhauera. Również ostre repliki ze strony posłów Erlera, Wehnera i Brandta przesądziły w sensie negatywnym ewentualność porozumienia z NRD. Jako korzystne *novum* prasa wschodnio-niemiecka ocenia jedynie fakt, że sprawa ta po raz pierwszy musiała się w ogóle znaleźć na porządku obrad kongresu.

W drugim dniu po dyskusji z góry skracanej do minimum kongres — 1) przyjął jednomyślnie program polityki zagranicznej przedstawiony w referacie Ollenhauera, 2) odrzucił ewentualność pertraktacji między Bonn a Berlinem wschodnim, 3) opowiedział się za reformą ustroju gospodarczego Niemiec w duchu socjalnym oraz 4) poparł wniosek Ollenhauera zmierzający do odwołania ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Uchwalenie rezolucji przekreśliło wnioski z niższych ogniw obliczone na szczerą wymianę zdań ponad sztuczną granicę podziału na Niemcy wschodnie i zachodnie.

Temat trzeciego dnia obrad powierzono profesorom Willi Brandtowi i Carlo Schmidowi, którzy wspólnie omówili, zgodnie z zapowiedzią otwierającego kongres Melliesa, przełomowe znaczenie „drugiej rewolucji przemysłowej”. Wywody obu profesorów zabarwione były obficie również przesłankami natury filozoficznej.

Dr Brandt, który rozpoczął od twierdzenia, iż ludzkość wyciąga ręce ku prasiłom wszechświata, przystąpił wkrótce do omówienia zagadnień drugiej rewolucji przemysłowej, która dzięki badaniom naukowym procesów produkcyjnych w przemyśle wywierać będzie zasadniczy wpływ na kształtowanie się nowych procesów społecznych. Wiedza atomowa, odkrywając niewyczerpane źródła energii, otwiera również nowe możliwości dla medycyny, gospodarki rolnej i ekonomiki. Automatyzacja w połączeniu ze zdobyczami elektroniki może mieć jeszcze dramatyczny przebieg. Nastąpi masowa produkcja, która odciąży siły ludzkie, jednocześnie jednak stworzy nowe, inne możliwości pracy.

Brandt mówił o niedociągnięciach Niemiec w tej dziedzinie i zarzucił rządowi, że kierując się dogmatycznym oporem przeciw wszelkiemu planowaniu socjalistycznemu, nie uczynił nic, co by przeciwdziało zacofaniu. Mówił dalej o ścisłym połączeniu planowania gospodarki państwowej z prywatną w Stanach Zjednoczonych. Republika Federalna, która może się wykazać wspaniałymi osiągnięciami w innych dziedzinach, ma ogromne dziesięcioletnie zaniedbania w zakresie techniki atomowej i automatyzacji. Jedyną drogą wyjścia jest stworzenie komórek badawczych, do których dostęp znajdują również warstwy niedostatecznie reprezentowane w nauce. Udostępnienie wiedzy atomowej coraz szerszym kręgom jest z tego względu ważne, że liczba ludzi w białych kitlach w przedsiębiorstwach będzie wzrastać, w miarę jak jednocześnie maleć będzie ilość robotników w granatowych kombinacjach. Zadania nauki w zakresie badań atomowych powinny być spełnione w ramach trzyletniego planu, choćby z uwagi na to, że Związek Radziecki otwiera coraz nowe laboratoria i uniwersytety, a masowa produkcja amerykańskich fabryk zautomatyzowanych rozleje się wkrótce na rynek światowy. Wielkie możliwości automatyzacji procesów produkcyjnych, wynikające z zastosowania energii atomowej, nie mogą stać się przywilejem interesów monopolowych. W podniesieniu produktywności gospodarczej wszyscy muszą mieć zagwarantowany swój słuszny udział.

Drugi referent, wiceprzewodniczący Bundestagu Carlo Schmidt, twierdził, iż ruch robotniczy po zdobyciach pierwszej rewolucji przemysłowej stoi obecnie u źródeł drugiej rewolucji przemysłowej, która swoim zasięgiem obejmuje przede wszystkim kraje słabiej rozwinięte gospodarczo. Od nich może się zacząć proces przekształcania społeczeństw według porządku socjalistycznego. Burma, Indie, Chiny nie dadzą się pomieścić w systemie kapitalistycznym. Na peryferiach dotychczasowego świata kapitalistycznego dojdzie prawdopodobnie do socjalistycznych przemian, zanim jeszcze socjalizm zwycięży w starych krajach przemysłowych. Ale i tu również, w starym świecie, promotorem nowego rozwoju może być tylko państwo. W Niemczech stronami współzawodniczącymi z sobą będą kartele i państwo, z jednolitym programem gospodarki planowanej i kierowanej. Właśnie od wyników współzawodnictwa zależy, kto nią będzie sterował.

Carlo Schmidt zastrzegł się, że nie popiera systemu „komenderowania“. Domagał się nowych form gospodarki w organizacji przedsiębiorstw, przełamania monopolu naukowego warstw posiadających i planowego przejścia do procesów automatyzacji. Prelegent zatrzymał się dłużej na tym ostatnim właśnie zagadnieniu przewidując, iż w miarę postępu opustoszeją sale fabryczne, automaty zastąpią prawie całkowicie człowieka w pracy biurowej, w końcu na dwóch robotników przypadać będzie jeden inżynier. Sabotowanie tych kierunków rozwoju nie ma dziś już żadnego sensu. Ale nie można rozwijać perspektyw podniesienia stopy życiowej za taką samą cenę długiego okresu nędzy, jak kiedyś przy rozruchu maszyny parowej. Najpierw trzeba przeskoczyć temu, by przejście ku drugiej rewolucji przemysłowej nie było opłacone długotrwałym okresem cierpień. Dlatego Schmidt domagał się planowania, które skanalizuje nowe dążności, rozpozna sposoby mające zaradzić ewentualnościom masowego bezrobocia i rozważy możliwości podniesienia siły kupna. Rozstrzygające jednak znaczenie będzie miała dążność do skrócenia czasu pracy. Dotychczas człowieka piętnowała praca. W przyszłości rozstrzygające znaczenie będzie miał sposób, w jaki człowiek potrafi wykorzystać swą wolność. Ponieważ czas wolny będzie przywilejem wszystkich, otwierają się przed ludzkością możliwości kształcenia uznającego wolność za najwyższe prawo życia.

Określenie pojęcia „drugiej rewolucji przemysłowej“ w przemówieniach Brandta i Schmidta pomyślane zostało jako historyczne stwierdzenie faktów zapowiadających nadejście epoki socjalizmu. W roli zwiastuna tych czasów wystąpił przede wszystkim prof. Carlo Schmidt, któremu prasa zachodnio-europejska przypisała, nie bez pewnej dozy złośliwości, rolę drugiego Marksa.

Po przemówieniach, którym starano się przypisać głęboką spekulatywną i przemysłową wartość, dyskusja mogła pójść tylko w kierunku potwierdzenia tez przedstawionych. Nie podniósł się żaden głos kwestionujący słuszną perspektywę coraz częstszego zastępowania człowieka automatem. „Przedstawiciele partii, która kiedyś — pisała *Frankfurter Allgemeine Zeitung* z 13 VII — była partią proletariatu, opowiedzieli się wyraźnie za drugą rewolucją przemysłową, za rozwojem energii atomowej i automatyzacją. Co więcej, domagali się, by NRF nie przeoczyła swej szansy i nie dała się w tym względzie zdystansować“. W konkluzji kongresu uchwalili „plan atomowy“, w którym SPD domaga się:

- 1) wytwarzania energii elektrycznej ze źródeł energii jądrowej w takich rozmiarach, by zapobiec importowi przepłacanego węgla i rabunkowej gospodarce surowcami kopalnianymi,
- 2) budowy urządzeń atomowych pod kontrolą społeczną,
- 3) zastąpienia motorów dieslowskich i innych maszyn, którymi posługuje się komunikacja, napędem atomowym, by zagwarantować pozycję Niemiec w szeregu państw wysoce uprzemysłowionych,
- 4) popierania usiłowań mających na celu zastosowanie izotopów w medycynie, biologii, rolnictwie i przemyśle,
- 5) popierania badań w zakresie wiedzy atomowej,
- 6) kształcenia pracowników różnych gałęzi, nauczycieli i badaczy,
- 7) ochrony zdrowia w instytucjach energii jądrowej i całym społeczeństwie.

Celom tym ma służyć powołanie „niemieckiej komisji atomowej“ oraz niemieckiego organu dla sprawy surowców oraz kontroli ich zastosowania. Program SPD przewiduje zabezpieczenie ludności w razie ewentualnych szkód wynikających z zastosowania energii atomowej oraz zawiera szereg postanowień dotyczących współpracy międzynarodowej.

Po referatach Brandta i Schmidta w ostatnim dniu obrad dn. 13 VII kongres przyjął sprawozdania z działalności poszczególnych referatów partyjnych*. Prasa zachodnia zwróciła szczególną uwagę na wystąpienie szefa wydziału prasowego Fritza Heinego, który w formie wyjątkowo ostrej zarzucił federalnemu urzędowi prasowemu w Bonn korupcję i przekupstwo. Dla sfer odpowiedzialnych, zdaniem referenta, hańbiące są środki, którymi posługiwano się tutaj w ciągu dwu lat nadużywając prasy w celu jednostronnego kształtowania opinii. Rozkład koalicji adenauerowskiej ukrócił jednak możliwości oddziaływań rządowych w tej sferze.

Heine zakomunikował, iż jest w posiadaniu listy kilkunastu tajnych komórek rządowych użytych do walki propagandowej w wyborach. W ten sposób rząd federalny, twierdził Heine, pozbawia się lekkomyślnie reszty kredytu moralnego w walce z zamaskowanymi organizacjami komunistycznymi i neofaszystowskimi. Pod pozorami walki z tymi elementami deprawuje się młodą generację, byle tylko ratować pozycje wyborcze.

Po tej charakterystyce posunięć rządowych ten sam referent Heine ujawnił szczegóły podziemnej akcji SPD na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W każdym większym mieście i w każdym powiecie kursuje materiał propagandowy SPD. Jeśli, zdaniem mówcy, bierność rządu federalnego w sprawach zjednoczenia nie doprowadziła do osłabienia ruchu oporu (mówiąc o „ruchu oporu“ prelegent miał na myśli wystąpienia przeciw władzom radzieckim i NRD), to dopatrywać się w tym można jedynie rezultatów pracy podziemnej organizacji socjaldemokratycznych. Niektóre grupy opozycyjne Socjalistycznej Partii Jedności w wyniku akcji podziemnej nawiązały kontakt z socjaldemokratami.

* Stan członków według „Rocznika SPD“ pod koniec 1955 r. wynosił: 585 158, w tym 114 347 kobiet. W ciągu trzech miesięcy przed kongresem do SPD zapisało się 10 208 członków w tym 52% poniżej 40 lat. Przeszło połowę (dokł. 53%) ogólnego stanu stanowią pracownicy fizyczny. Dochoły partii z 7,05 mil. Mk. w 1954 r. wzrosły do 7,19 mil. Mk. w 1955 r. Z dziesiętnastu okręgów przekazano do kasy prezydium około 1 mil. Mk. Codzienny nakład prasy partyjnej sięga 1,5 mil. egzemplarzy.

Po wystąpieniu szefa propagandy SPD zabrał głos Alfred Nau, który zwrócił się przeciw „ciemnym i tajemnym” źródłom finansowym partii mieszczańskich. Dopóki partie te nie zrezygnują z pomocy finansowej stojących za nimi potentatów finansowych, dopóty nierealne będą wszelkie plany przewidujące wprowadzenie kontroli finansowej.

Dyskusja nad działalnością poszczególnych wydziałów zbliżyła się wreszcie do momentu wyborów. Przewodniczącym wybrany został ponownie Erich Ollenhauer, który otrzymał 368 głosów na 379 oddanych kartek. Wiceprzewodniczącym został W. Mellies. Do zarządu weszli ponadto: Fritz Erler i Adolf Arndt. Zarząd w tym zasadniczym składzie reprezentuje kierunek jak najbardziej umiarkowany bez antagonizmów dawnych pravicowców i lewicowców. Pozycja wewnątrzpartyjna Ollenhauera została wzmocniona.

Następnego dnia (14 VII) odbyła się antyfaszystowska manifestacja w Penzberg, miejscowości oddalonej o kilkanaście kilometrów od Monachium, gdzie hitlerowcy w r. 1945 wymordowali grupę robotników usiłujących uchronić miasto przed bezsensowną obroną grożącą miastu zniszczeniem. Wreszcie ogłoszeniem dokładnego wyniku wyborów VII Kongres SPD zakończył obrady.

*

Sam skład osobowy kongresu ma charakterystyczną wymowę. Na 380 delegatów na sali *Deutsches Museum* obecnych było 400 zaproszonych gości i 300 dziennikarzy, czyli w sumie wieloprocetowa przewaga gości. Podkreślano również, że delegatami byli wyłącznie funkcjonariusze SPD. Korespondenci zagraniczni stwierdzali zgodnie, iż kongres socjaldemokratów niemieckich równie dobrze mógł uchodzić za zjazd delegatów mieszczaństwa, że w SPD, niegdyś partii proletariackiej, zanikły tradycje walki klasowej.

Prognoza jednak burzy, o której pisał *Vorwärts*, nie sprawdziła się. Dla przykładu przytoczymy tekst choćby kilku spośród 94 wniosków, które miały tę burzę wywołać.

Wniosek Kreisverband Rosenheim Land:

„Ponieważ rząd radziecki w kilku oświadczeniach stwierdził, iż zagadnienie jedności jest sprawą samych Niemców, natomiast rząd federalny wykazał w tej sprawie całkowite *désintéressement*, wzywamy frakcję parlamentarną SPD do wystosowania ostatecznego apelu do rządu, by wreszcie doszło do bezpośrednich pertraktacji pomiędzy przedstawicielami obu rządów.

Na wypadek gdyby rząd Republiki Federalnej nie okazał się skłonny do pertraktacji, składamy wniosek, by inicjatywę przejął zarząd partii, względnie frakcja parlamentarna SPD“.

Wniosek Ortsverein Stelle (Lüneburg)

„Musimy przyspieszyć zjednoczenie Niemiec w pokoju i wolności. SPD uważa normalizację stosunków między obu niemieckimi częstkowymi państwami (*Teilstaaten*) jako pierwszoplanową sprawę i zadanie Niemiec. Ponieważ rząd federalny w kwestii zjednoczenia nie ma żadnych konkretnych planów i propozycji, inicjatywę w tej sprawie musi przejąć SPD, która nie może się zadowolić formalnymi deklamacjami.

Musi ustać wreszcie polityka półśrodków i oczekiwanie. Zastąpić ją musi bezkompromisowa walka z polityką Adenauera. Polityka SPD musi się oprzeć znowu na socjalizmie naukowym, tzn. na nauce Marxa i Engelsa. Należy prowadzić we wszystkich ogniwach terenowych wieczorowe szkolenie marksistowskie“.

Wniosek Ortsverein Siegen

„Wszelki dalszy współdziałanie i współpracę w ustawach wojskowych można będzie kontynuować dopiero wtedy, o ile specjalny kongres — zgodnie z postanowieniem „parteitagu” berlińskiego o stosunku partii do sprawy remilitaryzacji — o tym zadecyduje. Nie uznajemy dotychczasowego nieuprawnionego współdziałania frakcji parlamentarnej w uchwaleniu odnośnych zmian konstytucyjnych“.

Wniosek Ortsverein Übach, II

„Delegaci „parteiagu“ domagają się, by kierownictwo partii przystąpiło do realizacji uchwały podjętej już na „parteiagu“ berlińskim 1954 r. dotyczącej programu zjednoczenia, w którym opracowana zostanie struktura wewnętrzna zjednoczonych Niemiec. Należy przy tym stwierdzić jasno, że partia odrzuca reprzywytzającą przemysłu i przywrócenie wielkiej własności.

Po oświadczeniu rządu radzieckiego sprzed kilku miesięcy, iż wszystkie wytyczne w sprawie zjednoczenia muszą pochodzić w pierwszej mierze od samych Niemców, „parteiag“ uważa pertraktacje między przedstawicielami obu niemieckich państw obecnie za palącą konieczność, by dojść wreszcie do pozytywnych rezultatów“.

Wniosek Bezirksverein Mittelrhein

„Głębokie zaniepokojenie wywołały w opinii publicznej coraz wyraźniej dostrzegalne w ostatnich latach w NRF tendencje ku autokratycznemu tłumieniu praw demokratycznych i ograniczaniu swobody przekonań. Wraz z dyskusją wokół głównego kierownika polityki praktykowanej w Bonn — sekretarz stanu Globke (współautor ustawy rasistowskiej w rządzie hitlerowskim, szara eminencja obecnego gabinetu adenauerowskiego — A. W.) — dojrzało jednocześnie przekonanie o konieczności zjednoczenia wszystkich postępowych sił politycznych w zdecydowanej walce przeciwko tym tendencjom“.

Wniosek Ortsverein Aising (Oberbayern)

„Przede wszystkim rysuje się wyraźnie zaostrzony kurs autorytatywnych dążeń rządu federalnego oraz za nim stojącego bogatego mieszczaństwa, zaznaczający się głównie w tendencjach totalistycznych w stosunku do związków zawodowych oraz w stałym rozkładzie praw demokratycznych ludności, w szczególności zaś wszystkich przeciwników militarizmu. Najważniejsze stanowiska w rządzie i życiu gospodarczym znajdują się już w ręku wielkiego kapitału, byłych hitlerowców, dyplomatów i generałów hitlerowskich. Z tego powodu należy zaprzestać wreszcie z polityką półśrodków naszej partii. Miejsce pojednawczej polityki mieszczańskiej musi zająć bezkompromisowa walka z reakcyjną polityką rządu, przy czym przeciwstawić należy jej prawdziwą i zdecydowaną koncepcję. Musi nastąpić całkowicie stanowcze odgródenie się od polityki rządowej Adenauera“.

Kongres ustosunkował się, jak wiemy, pozytywnie tylko do tych wniosków, które domagały się odwołania ustaw wojskowych, z tym jednak ograniczeniem, że walkę z nimi SPD będzie prowadzić tylko na terenie przyszłego parlamentu. Ponieważ udział SPD w rządach zależy jest od wyniku wyborów oraz składu koalicji, praktyczną wartość nawet tej rezolucji kwestionowały niemal wszystkie pisma zachodniemieckie. Prezydium CDU nazwało rezolucję kongresu „zwykłym szlagierem wybończym“ (*simplen Wahlschlager*).

Najbardziej miarodajnym sprawdzianem ustosunkowania się do wniosków była sprawa pertraktacji z NRD. W tej dziedzinie przygotowani mówcy tłumili w zarodku wystąpienia delegatów, którzy w dyskusji, szczególnie po referacie przewodniczącego Ollenhauera usiłowali poprzeć stanowisko wnioskodawców z niższych ogniw organizacyjnych. Odpowiedzią na wnioski jest ostatecznie rezolucja przeciwna wszelkim kontaktom między NRD i NRF.

Depesza KC KPZR, opublikowana w całości wcześniej na łamach „Prawdy“, wywołała nieledwie konsternację. Tekst jej w końcu „ze względów zasadniczych“ nie został odczytany. Podajemy jej krótki fragment:

„Partia socjaldemokratyczna odgrywając czołową rolę w ruchu robotniczym na terenie Republiki Federalnej, rozporządza wielkimi możliwościami w walce dla sprawy pokoju w Europie, przeciwko siłom reakcji i militarizmu. Nam pozwala to wyrazić nadzieję, że kongres rozpatrując zagadnienie „przełomu w polityce niemieckiej“ (tytuł referatu Ollenhauera — A. W.) przyczyni się do utrwalenia pokoju i solidarności między ludami, do zjednoczenia Niemiec na demokratycznej i pokojowej podstawie“.

Bezpośrednio po kongresie opinia niemiecka nie wykluczała możliwości, że przyszłym kanclerzem zostanie socjaldemokrata. Nie jest jednak wykluczone, że burza, która ominęła kongres, odezwie się mimo wszystko w dołach partyjnych, nie docenionych w programie wyborczym na korzyść warstw, które z ruchem socjaldemokratycznym niewiele mają wspólnego.

Kongres monachijski zawiądził oczekiwania nie tylko samych członków z niższych ogniw SPD. Przekreślił również, a co najmniej przesunął na czas późniejszy szanse na utworzenie wspólnego frontu robotniczego w całych Niemczech.

Antoni W. Walczak

SPRAWY FILMU W NIEMCZECH

Minione pierwsze półrocze znamionował niezwykle ruch w dziedzinie filmu, i to w skali międzynarodowej. Okres ten stworzył okazję do zaakcentowania dorobku filmu niemieckiego, zarówno demokratycznego, jak i zachodnio-niemieckiego. Równocześnie w okresie tym zorganizowane pokazy filmów ujawniły szereg charakterystycznych momentów cechujących tak kinematografię NRD, jak i Niemiec zachodnich.

Na najważniejsze fakty i charakterystyczne momenty pragniemy od razu zwrócić uwagę. W Cannes odbył się tradycyjny już, rokrocznie organizowany międzynarodowy festiwal filmowy, budzący zawsze zainteresowanie w skali światowej.

Producenci filmów z Niemiec zachodnich wystąpili tam m. in. z filmem pt. „Niebo bez gwiazd“. Film w treści swej wymierzony jest przeciw NRD; zniekształca on bowiem obraz rzeczywistości NRD. *Jury* nie przyjęło tego filmu.

Francuscy producenci filmowi wystąpili m. in. z krótkometrażówką pt. „Noc i mgła“. W treści swej poświęcona ona jest obozom koncentracyjnym. Tym razem zaprotestowali przedstawiciele rządu bońskiego w Paryżu wystarczyła, aby francuscy polityczna przedstawiciele rządu bońskiego w Paryżu wystarczyła, aby francuscy producenci filmowi zostali zmuszeni do wycofania tego filmu z festiwalu¹.

W związku z protestem bońskim przewodniczący delegacji filmowców zachodnio-niemieckich Bernard v. Tichowitz oświadczył w Cannes, że w przypadku wyświetlenia tego filmu „należałoby się liczyć z niebezpieczeństwem, iż uczestnicy festiwalu w niewystarczającej mierze rozróżniliby zbrodnie narodowo-socjalistycznego reżimu od współczesnych Niemiec“ (należy rozumieć Niemiec zachodnich).

Sprawa ta nabrała rozgłosu. Film pt. „Noc i mgła“ miał dobrą opinię, jest on dziełem reżysera francuskiego Alain Resnais i został przed festiwalem w Cannes odznaczony „nagrodą Vigo 1956“. Wycofanie tego filmu wywołało we Francji oburzenie; protesty były tym bardziej znamienne, że od razu przypomniano w prasie francuskiej historię innego filmu z poprzedniego festiwalu w Cannes. Wówczas to filmowcy norwescy i jugosłowiańscy wystąpili z filmem pt. „La route sanglante“, w treści swej poświęcony życiu deportowanych w czasie wojny do Norwegii patriotów jugosłowiańskich. Na skutek interwencji rządu bońskiego film ten został wówczas wycofany z festiwalu w Cannes.

Precedens ten spowodował, że w roku bieżącym opór opinii, zwłaszcza francuskiej, był już silniejszy. Dzięki temu film pt. „Noc i mgła“ wyświetlano w Cannes poza konkursem. Producenci zaś francuscy nakłanianiani, by wystąpili w Cannes z innym filmem, oświadczyli, że „żaden film nie może zastąpić wzruszającego i strasliwego dokumentu, jakim jest dzieło Alain Resnais“.

Drugą wielką imprezą filmową był tegoroczny IX międzynarodowy festiwal filmów w Karlovych Varach, w którym uczestniczyły 42 kraje.

¹ Por. notę pt. Zurückgezogen, *Sonntag*, nr 19 z dn. 6 V 1956 r.